Łódź, 28|VIII 1902 r.

Rok V.

№ 197.

Kalendarzyk tygodniowy.

Czwart. Św. Augustyna.
Piąt. Śc. gł. Św. Jana.
Sob. Św. Róży Lim.
Niedz. Św. Rajmunda.
Poniedz. Św. Idziego Op.
Wtorek Św. Stefana kr.
Środa Św. Bronisławy.

Wschód: g. 5 m. 06.
Zachód: g. 6 m. 54.
Dł. dnia: g. 13 m. 48.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocz.	„ 4	„	—
Kwartal.	„ 2	„	—
Miesięcz.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Czwartek, dnia 15 (28) sierpnia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

4-ro klasowa pensya żeńska

Zofii z Baderów Libiszowskiej

1031-d-6

UL. PIOTRKOWSKA 2B.

Zapisy uczenic przyjmuje od d. 29 sierpnia. Lekcye rozpoczną się 2 września.

Lód sztuczny, Długa 72.

½ puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze. 1079—15—1

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,

Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA,“

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania.

Na żądanie w 24 godzin.

539—r—0

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06,** 8.06*. 9.32, 10.25**. 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

=-=

Przegląd polityczny.

Łódź, 28 *sierpnia*.

W Ameryce południowej nad morzem Antylskiem leży obszar dwa razy większy od całych Niemiec, jakkolwiek słabo zaludniony po większej części przez mulatów. Obszar ten obejmujący 1,043,900 kilometrów tworzy rzeczpospolitę Wenezueli a raczej związek 15 państw, jeden okręg związkowy i dwie kolonie, rozłożone razem na północnych stokach Kordylierów zachodniej części Sierra Parime i w dolinie rzeki Orinoko.

Handel zamienny Wenezuela prowadzi głównie z Unią północno-amerykańską, Wielką Brytanią, Francyą i Niemcami.

Rzeczpospolita związkowa Wenezuela rządzi się na zasadzie konstytucyi z dnia 21 czerwca 1891 roku. Ciało jej prawodawcze stanowi senat, złożony z 27 członków oraz izba deputowanych, licząca 63 posłów.

Armia w czasie pokoju wynosi około 40,000 żołnierzów, na stopie zaś wojennej liczy 250 tysięcy zbrojnych. Naczelnikiem rządu jest obecnie prezydent Cypriano Castro, zuchwały, ambitny i przebiegły awanturnik.

Do roku 1866 Wenezuela była najbardziej kwitnącem państwem w Ameryce południowej, porządnie zorganizowanem pod rządami prezydenta Blanca. Po obaleniu jednak Blanca wróciło dawne rozprzężenie, któremu na krótko tylko położył tamę generał Crespo. Jego następcą był Andrate. Za jego to rządów Castro, pozyskawszy wpływy wśród właścicieli wielkich obszarów ziemskich i wysokich urzędników, na czele sześćdziesięciu ludzi zdecydowanych na wszystko wyruszył z głębi Kordylierów na zdobycie stolicy kraju Caracasu i wkrótce, jako zwycięzca kazał się obwołać prezydentem.

Odtąd żył wesoło w otoczeniu pięknych kobiet, napychając kieszenie czerpanemi pełną garścią pieniędzmi z dochodów państwa. Jego adjutanci przebiegali kraj, plądrowali i dopuszczali się gwałtów wszelakiego rodzaju. Tymczasem rozprzężenie wkradło się we wszystkie gałęzie służby publicznej.

W dodatku samowolne postępowanie Cypryana Castro wprowadziło Wenezuelę w zatarg z Unią północno-amerykańską, Niemcami i Francyą, podeptawszy zawarte z niemi traktaty i umowy.

Tymczasem w kraju rosło niezadowolenie, które w rezultacie doprowadziło do powstania.

Wojna domowa trwa już od półtora roku, od kilku tygodni wszakże przybrała charakter ogólno polityczny.

Powstańcy, dotąd przeważnie zwycięzcy, zdobyli szturmem i splądrowaii Barcelonę, jedno z największych w Wenezueli miast portowych; złupili konsulaty Holandyi, Włoch i Stanów Zjednoczonych, pastwiąc się przytem nad dziećmi i kobietami. Teraz znów zagrozili największemu miastu morskiemu w Wenezueli Puerto-Cabello.

W obronie zagrożonych interesów handlowych i swych poddanych do zatoki Puerto-Cabello Holandya, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki północnej wysłały po jednym okręcie wojennym.

W każdej chwili przyjść może do zbrojnej interwencyi, która bardzo łatwo pociągnie za sobą zatargi dyplomatyczne. Stany bowiem Zjednoczone nie dozwolą nigdy, by którekolwiek z państw europejskich zagarnęło bodaj najmniejszą część Wenezueli, ku czemu Niemcy wcale niedwuznacznie zdradzają wielką ochotę, cofnąć się jednak będą musiały przed stanowczym protestem Unii, albowiem chwila obecna nie sprzyja do wszczynania zaoceanowych awantur.

— Stan wewnętrzny Niemiec pozostawia bardzo wiele do życzenia. Rozdźwięk między rządem a ludem niemieckim szerzy się coraz gwałtowniej, ku czemu sprzyja wielce położenie finansowe Rzeszy, zniewalające do nałożenia nowych podatków na ludność i tak już nadmiernie obciążoną, dla wyrównania olbrzymiego niedoboru w budżecie.

Ogłoszony publicznie bilans budżetowy na rok 1901 wykazuje niedobór skarbu niemieckiego w sumie 48 milionów marek. Niedobór ten spowodowała nadwyżka w wydatkach, wynosząca 21 milionów marek i mniejsze niż przewidywano dochody, w kwocie przeszło 27 milionów marek.

W nadwyżce wydatków pierwsze miejsce zajmują wydatki na armię i flotę. Dochody zaś poczt i telegrafów zmniejszyły się o 16,326,000 marek.

Taki stan rzeczy dał powód gazecie „Münch. Allgm. Zeitung“ do wypowiedzenia nader pesymistycznych poglądów. Zdaniem tej gazety sekretarz skarbu cesarstwa niemieckiego von Tielman miał racyę, kiedy jeszcze w lutym r. b. wskazywał na beznadziejne prawie położenie finansów niemieckich. Rezultaty ujawnione w bi-

lansie nietylko najzupełniej potwierdziły obawy ministra, lecz nadto przedstawiły niemiecką gospodarkę państwową w daleko ciemniejszych jeszcze barwach. Deficyt okazał się daleko znaczniejszym, niż przewidywał von Tielman.

Co się zaś tyczy przyszłości, jest ona jeszcze bardziej ponurą, albowiem wzrost dochodów państwa znajduje się w silnym rozdźwięku z wzrastającemi wciąż niezbędnemi jego wydatkami.

„Sekretarz skarbu państwa — pisze „Münch. Allgem. Ztg.“—dowiódł, że zmniejszenie się dochodów państwa znajduje się w ścisłym związku z wzrastającemi wciąż wydatkami. Płatniczym siłom państwa przeciwstawia się coraz to nowe żądania i to żądania tego rodzaju, którym niepodobna nie uczynić zadość.

Dość wspomnieć o długu honorowym, ciążącym na skarbie państwa, a dotyczącym weteranów i inwalidów z roku 1870. Domagają się też załatwienia liczne sprawy, dotychczas wciąż spychane na plan drugi z powodu opłakanego stanu finansów cesarstwa, który w dodatku nie budzi nadziei na polepszenie go w niedalekiej przyszłości.

Jeżeli jednak badać będziemy przyczyny tego smutnego zjawiska, okaże się, że ani jedna z tych przyczyn, które zazwyczaj burzą stan finansowy państw, nie ma zastosowania w danym wypadku. Przyszły historyk napróżno biedzić się będzie, by pojąć, dlaczego potężne i wielkie mocarstwo, którego rozkwit sił ekonomicznych rośnie z każdym nieomal miesiącem, doprowadziło swoje finanse do takiego rostroju.

Bezwątpienia, że winną takiemu stanowi rzeczy jest wadliwa organizacya finansów, z każdym rokiem coraz dotkliwiej tamująca zdrowy i normalny rozwój państwa.

Wady w organizacyi finansów Rzeszy jeż w siódmym dziesiątku zeszłego stulecia dały się odczuwać dotkliwie. Ks. Bismarck poważnie myślał o reformie finansów, czego dowodzi jego mowa, wypowiedziana 22 listopada 1875 roku, w której jasno wykazywał niedokładności finansowego systemu współczesnych Niemiec. Być może teraz właśnie nadszedł czas, w którym należałoby podnieść usiłowania Adolfa von Bennigen, podjęte w celu uzdrowienin finansów niemieckich. Wszystkie jego starania, by stosunek finansowy cesarstwa odnośnie poszczególnych państw Rzeszy wprowadzić na odpowiednią drogę, spełzły na niczem; po części dzięki separatystycznym dążeniom centrum, po części dzięki różnym partyom parlamentarnym, które nie zgodziły się na wytworzenie nowych źródeł dochodów dla skarbu cesarstwa.“

Bezwątpienia, reforma systemu finansowego w Niemczech jest kwestyą palącą. Historya atoli nowej taryfy celnej wskazuje, z jakiemi trudnościami rząd niemiecki walczyćby musiał przy projekcie reorganizacyi systemu finansowego.

S. J.

W dniu wczorajszym umieściliśmy nadesłane nam drogą urzędową sprostowanie p. policmajstra, który, biorąc w obronę administracyę trupy włoskiej p. Castellano, stwierdza, że do jego wiadomości nie doszły żadne fakty o naruszeniu i zakłóceniu porządku i spokoju publicznego w teatrze. Nieporozumienie całe tkwi w pojmowaniu terminów „naruszenie i zakłócenie porządku i spokoju publicznego.“ P. policmajster, ze stanowiska swego urzędowego, uważa za «zakłócenie porządku i spokoju publicznego,» takie postępki, które podlegają, stosownie do kodeksu i przepisów administracyjnych, ukróceniu ze strony władzy policyjnej, ewentualnie karze sądowej. Nam nie o to chodziło, nie mieliśmy bynajmniej zamiaru wdzierania się w atrybucye władzy policyjnej.

Każdemu wiadomo, że wiele jest postępków wysoce niewłaściwych, które jednak nie podpadają pod kodeks karny. To samo się dzieje w dziedzinie zakłócenia spokoju. Jeżeli np. ktoś spóźnia się na widowisko i przeciska się do swego miejsca, jeżeli ktoś kaszle i kicha w czasie przedstawienia — bezspornie zakłóca spokój, a jednak za to nie pociągną go władze policyjne do protokułu.

Tak samo rzecz się ma z kontrolą biletów w czasie przedstawienia. Chociażby ta kontrola odbywała się w sposób najgrzeczniejszy, przeszkadza stanowczo słuchaczom, płacącym nb. słone ceny. Kontrola taka jest tem niewłaściwsza, że można jej dokonać przy wejściu, a w razie jakiejś omyłki w czasie międzyaktu. Tymczasem p. Castellano, znany zresztą ze swej arogancyi (głośne były z nim zajścia w Dźwińsku i Sosnowcu), dokonywał kontroli w czasie przedstawienia. Zygzak nasz, pisany przez osobę wiarogodną, był wywołany hałaśliwem zachowaniem się kontroli w dniu 15 b. m. na balkonie I piętra. Fakt ten mógł nie zwrócić uwagi władz policyjnych, gdyż w chwili kontroli na I-em piętrze nie było żadnego policyanta. Administracya trupy Castellana nie zaprzestała, mimo zwrócenia jej przez nas uwagi, kontroli biletów w czasie przedstawienia, czego najlepiej dowodzi fakt, opisany przez p. O. G—r'a w „Lodzer Zeitung“. Takich zakłóceń spokoju, nie podlegających kodeksowi, dopuszczał się p. Castellano wielokrotnie, a zeznania bileterek rzuciłyby charakterystyczne światło na tę sprawę, należałoby tylko wprzód zapewnić je, iż nie zostaną wyrzucone z miejsca przez p. Castellano za to, że będą mówiły prawdę.

Administracya p. Castellano do tego stopnia lekceważy publiczność, że wymyśla ordynarnie nieletnim przy kasie b e z p o w o d u; raz w tę sprawę był zmuszony wdać się p. P., urzędnik państwowy, który swą powagą ukrócił samowolę kasyera.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Racibora.

KRONIKA,

Miejscowa.

Kompania. Dnia 2 września, tj. we wtorek o g. 7 rano po prymaryi z kościoła N. M. Panny wyruszy kompania do Częstochowy pod przewodnictwem księdza Karwowskiego, a to w celu uczczenia Matki Boskiej w dniu Jej Narodzenia.

Jubileusz Tow. dobroczynności. Komitet dochodów niestałych chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności odbył posiedzenie w Grand Hotelu w sprawie obchodu jubileuszowego. Na posiedzeniu tem postanowiono poczynić kroki w celu jaknajśpieszniejszego uzyskania zatwierdzenia programu obchodu jubileuszowego, by takowy mógł się odbyć przed nastaniem dni chłodnych. Następnie stwierdzono, iż wszystkie zaproszone cechy rzemieślnicze zobowiązały się wziąć udział w korowodzie jubileuszowym, chociaż nie wszystkie wystąpią z wozami alegorycznemi. Wiele cechów z okazyi jubileuszu przyobiecało ofiary dobrowolne od członków. Z wozami alegorycznemi dotąd zobowiązały się wystąpić następujące cechy: młynarzów, piekarzów, rzeźników, mularzów, którzy mieć będą wóz wspólny z malarzami, cieślami i sztukatorami; następnie będą urządzone oddzielne wozy alegoryczne przedstawiające tkalnię, przędzalnię bawełny, przędzalnię wełny, farbiarnię, fabrykę kapeluszy, fabrykę maszyn, szkółkę rzemiosł, Towarzystwo dobroczynności, handel i przemysł (w kształcie okrętu) i Pogotowie ratunkowe, Tow. strzeleckie, straż ogniowa również zobowiązała się wystąpić. Obchód odbędzie się nieodwołalnie, inaczej bowiem Towarzystwo dobroczynności poniosłoby około 15 tysięcy rubli strat.

Z kolei obwodowej łódzkiej. Tor wązki kolei obwodowej łódzkiej został już ukończony. Nasyp pod szeroki tor tejże kolei jest już na ukończeniu i wczoraj przystąpiono do układania szyn na torze szerokim.

Kolejka podjazdowa. Rząd gubernialny piotrkowski zwrócił się do naczelnika powiatu z zapytaniem, na czyich gruntach konsorcyum projektowanej kolejki do Konstantynowa i Aleksandrowa zamierza przeprowadzić przedwstępne studya, jaki kierunek przyjmą projektowane linie i czy właściciele odnośnych gruntów zgadzają się na dokonanie badań niwelacyjnych i t. p.

Bruki. Część ulicy Rżgowskiej od granic miasta do stacyi Łódź—Chojny będzie zabrukowana kosztem dr. żel. fabryczno-łódzkiej.

Ze szkół. Napływ kandydatów do męskiego gimnazyum jest bardzo znaczny, dość powiedzieć, że do niższej wstępnej klasy zgłosiło się 150 chłopców. Wobec braku miejsca na taką liczbę, wielu z pewnością nie dostanie się do zakładu.

Ze zjazdu młynarzów. Onegdaj i wczoraj przybyło do Łodzi kilka delegacyj spóźnionych w celu poinformowania się o wynikach obrad na źjeździe. Między innymi przybyli: starszy cechu z Kowala p. Walter i z Sieradza pp. Jan Mielcarzewicz oraz Antoni Bartkiewicz. Zakupili oni egzemplarze pism miejscowych ze sprawozdaniami ze zjazdu młynarzów, celem odczytania ich na ogólnych zebraniach cechowych.

Ćwiczenie. Ogólne ćwiczenie wszystkich 7 oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej odbędzie się w poniedziałek 1-go września r. b. Członkowie powinni się zebrać o godzinie 6 wieczorem przy swoich oddziałach i tam oczekiwać dalszych dyspozycyj.

Z ogródków. W nadchodzącą niedzielę w ogrodzie majstrów tkackich odbędzie się benefis kapelmistrza, goszczącej tam orkiestry p. Frczeka. Benefisant przygotował na ten dzień obfity program, oprócz więc współudziału miejscowej orkiestry, grać będzie druga orkiestra wojskowa pod dyrekcyą p. Szymkiewicza, a na estradzie da się słyszeć ceniony tu skrzypek, p. Brandt.

Pustki. I wczoraj na operze włoskiej było pusto; śpiewano przed próżną niemal widownią.

Wyprawa po skarby. Wczorajszą wzmiankę o wyprawie czterech młodych ludzi ze sfery rzemieślniczej po zdobycie ukrytego skarbu, uzupełnić musimy kilkoma ważnemi szczegółami.

Grono owych młodych ludzi, którzy obałamuceni zostali przez jakiegoś znachora widokami łatwego dojścia do pieniędzy, stanowili pracownicy zakładów tutejszych: Bolesław Bieńkowski, czeladnik tokarski, zamieszkały przy ulicy Cegielnianej № 89, Franciszek Malinowski, malarz, zamieszkały przy ulicy Św. Andrzeja № 17 i Zygmunt Lisiecki na Bałutach.

Idąc za wskazówkami znachora, Bieńkowski nabył wychodzącą w Berlinie broszurkę w języku niemieckim, zawierającą cały szereg zaklęć i formułek kabalistycznych oraz przepisów, jak należy postępować, aby dostąpić łaski ukazania się ducha, który wskaże, gdzie znajduje się skarb ukryty. Książkę ową kupiono za 4 ruble, a następnie zajęto się tłómaczeniem na język polski. Tłómaczeniem tem zajęli się towarzysze: Osuchowski, czeladnik tkacki i Etel, malarz, którzy za swoją pracę otrzymali trzy ruble.

Po przetłómaczeniu książki, której tytuł dano „Siódmica, albo sztuka rozkazywania duchom“ przystąpiono do studyowania wszystkich jej rozdziałów.

We wstępie tej książki znajdujemy odezwę od autora następującą: „Ta książka w naszym kraju tak trudna do zdobycia, stąd to dzieło podług rabinów prawdziwie Wielkiem zwać się winno. Ci ostatni nam ten drogocenny oryginał zostawili, który tak wielu szarlatanów usiłowało podrabiać w zamiarze wyłudzenia pieniędzy od głupich, co do pierwszego lepszego oszusta idzie, ani myśląc o prawdziwem źródle, skądby je mogli dostać. Niniejszy oryginał jest z prawdziwych pism Salomona Wielkiego odpisany, a który przypadkiem znaleziony został. Ten Wielki król koniec swego nędznego żywota na badaniu ciemnych tajemnic strawiwszy, tak daleko doprowadził sztukę rozkazywania duchom, że najgłębsze tajniki świata zagrobowego odkrytemi zostały. Stąd jego moc geniuszu i śmiałość w użyciu tych słów straszliwych, któremi Bóg zbuntowanych aniołów do posłuszeństwa przywiódł, a któremi on wykazał wpływ gwiazdozbiorów i planet, a owładnąwszy mądrością wszystkich duchów przez zdobycie tej strasznej rózgi czarodziejskiej, przed którą duchy drętwieją, a którą Bóg aniołów uzbraja, ją to Adama i Ewę z raju wypędził i zbuntowanych duchów zwalczył. Siła tej rózgi robi burzę i rozpędza ją idąc w stronę, w którą ją posłać sobie życzycie. Są to słowa, które z ust jego wyszły, a które, gdy punktualnie wykonałem, zupełnie mnie zadowolniły i wszystkie me przedsięwzięcia pomyślnym skutkiem uwieńczyły się

podpisano: I. K r a t e r.“

Cała książka przepełniona jest zbiorem rozmaitych bzdurstw i nonsensów. Dla ogólnej

charakterystyki tej sensacyjnej książki, a zarazem wyprawy, podamy dokładny jej opis w następnym numerze «Rozwoju»; dziś ograniczymy się tylko na przytoczeniu szczegółów i okoliczności, jakie towarzyszyły owej wyprawie.

Otóż zapewniwszy sobie współudział Lisieckiego i Malinowskiego, tokarz Bieńkowski, po przestudyowaniu broszury, zaczął gromadzić potrzebne materyały do wyprawy według przepisów, zawartych we wspomnianej książce.

Wspólnicy więc wyprawy zakupili: gwoździ od trumny zmarłego dziecka za 2 ruble, kamienia uraźnego (Blutstein), znanego w medycynie pod nazwą lapis haematidiis, z Konstantynowa, kozła, którego sprowadzono z Bełchatowa, świece woskowe, kadzidła z Częstochowy, wosk z Poddębic za Wartą i z całym zapasem materyału wyjechali do wsi Lubiec, gminy Klukow, pod Szczercowem, powiatu łaskiego, gdzie według wskazówek znachora znajduje się miejscowość, przeznaczona do chowania ciał zmarłych na epidemię cholery.

W miejscowości tej jest góra pod nazwą «choleryczna góra».

Na tej to górze rozłożyli oni obozowisko i przebywali przez trzy tygodnie, zachowując się ściśle według przepisów, a więc jadali tylko 2 razy dziennie rano i wieczorem o godzinie 7-ej regularnie, czuwali bezustannie, oraz odprawiali rozmaite modły.

Na górze tej urządzili stos z wierzbiny, na którym jako ofiarę całopalenia umieścili koźlę obdarte ze skóry. Stos zapalono ogniem wykrzesanym z hubki; u szyi koźlęcia uwiązano wianek z korzyska lekarskiego (verbena officinalis). Koźlę zabito sprowadzoną umyślnie klingą stalową. Przy tej ceremonii odczytano następującą modlitwę:

„Ja błagam cię, o wielki i wszechmogący Adonaj, wodzu wszystkich duchów; ja błagam cię Eloim, ja błagam cię Jehowa o wielki Adonaj, ja ci oddaję moją duszę, moje serce, moje wnętrzności, moje ręce, moje nogi, moje westchnienia i całą moją istotę. O wielki Adonaj bądź mi łaskawym. Amen".

Po odprawieniu tych modłów i spaleniu kadzidła, ściągniętą z kozła skórę rozciągnęli na ziemi i przymocowali gwoździami, a na skórze oznaczyli trójkąt kamieniem (krwawcem) wypisali kilka liter: a mianowicie: „A, e, a, j, st."— i wszyscy trzej weszli do tego trójkąta.

Bieńkowski stanął na przedzie i zaczął odczytywać cały szereg zaklęć i formułek kabalistycznych. Jednocześnie trzymał w ręku różgę z leszczyny, którą dotykał kadzidła palmowego. Operacya ta trwała do godz. 12, o której to, po upływie oznaczonego czasu, miał się ukazać duch. Mimo jednak wysiłków, mimo zabiegów i zaklęć, duch jakoś się nie ukazywał. Trzej młodzi ludzie stracili trzy tygodnie czasu i po daremnych poszukiwaniach, powrócili do Łodzi. Obecnie jeden z nich, Malinowski, ze strachu przyznawszy się do popełnionego głupstwa przed swoim pracodawcą, napowrót zabrał się do roboty malarskiej. Dwaj pozostali nie dają podobno za wygraną i zamierzają urządzić raz jeszcze wyprawę aż pod zamek Łęczycki.

Ponieważ nie brak w Łodzi szarlatanów i znachorów, ktorzy obałamucają lud w celu wyzysku, przeto pożądanem byłoby bardzo, aby duchowieństwo wdało się w tę sprawę i z ambony w kościele przestrzegało przed wyzyskiem podejrzanych indywiduów.

Zagadkowy wypadek. Wczoraj po południu do łazienek Sellina przy ulicy Konstantynowskiej zgłosił się jakiś jegomość, bardzo biednie ubrany, choć z wyglądu należący do lepszej klasy, lat około 60 i wykupił bilet do wanny. Towarzyszył mu drugi człowiek około lat 30, niosący zawiniątko pod pachą, zawierające, jak się później okazało, całkowite nowe ubranie. Ten drugi przygotował starszemu wannę i po chwili wyszedł na podwórze.

Po pewnym czasie, sądząc że pierwszy zdążył się już wykąpać, wszedł do łazienki i natychmiast począł wołać o pomoc. Zastał mianowicie kąpiącego się w pozycyi przegiętej przez brzeg wanny z rękami wyciągniętemi do podłogi i ze słabemi oznakami życia. Widocznie chciał on wyjść z wanny, czując jakąś nadchodzącą słabość. Ze słowami, że pobiegnie zawołać Pogotowie, młodszy zniknął nagle i nie pokazał się więcej.

Nadjechał lekarz Pogotowia i stwierdził zgon nieszczęśliwego. Administracya łazienek znalazła się w kłopocie, bo w starych łachmanach, w jakich przyszedł zmarły nie znaleziono żadnego śladu, naprowadzającego na ustalenie osobistości, tembardziej też nic nie odszukano w nowem ubraniu.

Ktoś kąpiący się w innej łazience miał jakoby poznać zmarłego i wymienił jednego z tutejszych przemysłowców. Wiadomość ta rozeszła się szybko po mieście, tymczasem jednak na szczęście okazała się fałszywą. Wymieniony przemysłowiec żyje i cieszy się dobrem zdrowiem.

Przyjeżdżali również pp. R. i Z. w przypuszczeniu, że wypadek spotkał ojca pierwszego, ale i ci dali przeczącą odpowiedź. Tym sposobem nazwisko zmarłego tak tragiczną śmiercią nie zostało wczoraj wyjaśnione. Później w łazience znaleziono małą butelkę, prawdopodobnie po wódce i kawałek sznurka wyjętego z kieszeni starego ubrania ofiary wypadku. Opowiadano sobie również, że wieczorem w tej samej łazience kąpał się jeden z tutejszych mieszkańców, który potem dowiedziawszy się o wypadku nagle zasłabł ze wzruszenia.

Dziś rano odbyla się sekcya trupa w obecności miejscowego podprokuratora i lekarza cyrkułowego Brzozowskiego. Jak można wnosić przyczyną śmierci był anewryzm serca. Jednocześnie skonstatowano dziś osobistość zmarłego. Jest nim Franciszek Folkmer, ojciec jednego z tutejszych majstrów fabrycznych.

Niezwykły gość. W tych dniach przybył do Łodzi z Transwaalu były stały mieszkaniec Zduńskiej Woli, z powołania tkacz, który, nie mając dostatecznego zarobku w Łodzi, gdzie ostatnio pracował w ręcznych warsztatach tkackich na Bałutach, wyemigrował do Afryki przed dwudziestu laty wraz z swą młodą żoną, stałą mieszkanką Bałut, nazwiskiem Katz, pracującą wówczas z nim wspólnie na warsztatach tkackich. Lubo długi pobyt w Afryce nie przyniósł początkowo nic więcej, oprócz licznej generacyi, ostatnie lata zrobiły z niego bogacza.

Nieznany dotąd z właściwego łódzkiego nazwiska, a przybyły z Afryki, jako jej obywatel, pod nazwiskiem Ospezin, 50-letni emigrant z Bałut, a obecny milioner transwaalski, zatrzymał się w hotelu Manteufla, gdzie wraz z żoną i dziećmi zajął kilka apartamentów. Przybył on do Łodzi na żądanie żony z domu Katz, ojciec której jest bardzo chory. Pobyt jego w Łodzi, lubo datuje się zaledwie od dni trzech sprawił wielką uciechę, a nawet entuzyazm wśród biednej rodziny jego żony, gdyż każdej z sióstr i kuzynek ofiarował po tysiąc rubli posagu. Dwie z nich znalazły zaraz narzeczonych.

Należy zaznaczyć, że przed wojną transwaalską p. Ospezin prowadził handel piórami strusiemi. Porozumienie się z nim o tyle jest utrudnione, iż włada on obecnie jedynie językiem żargonowym i holenderskim.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 10 rano na I-em piętrze oficyny domu nr. 20, przy ulicy Piotrkowskiej, w warsztatach tkackich przewróciła się lampa i spowodowała pożar. Wezwano I i II oddziały straży, które nie były jednak czynne, gdyż ogień ugasili domownicy.

Bójki. Na ulicy Południowej nr. 4, Ignacy Nowak, lat 36, otrzymał ranę twarzy, zadaną tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Lipowej nr. 30, Teofil Orłowski, lat 33, otrzymał różne rany i stłuczenia, zadane tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia rany opatrzył pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

— Na ulicy Radwańskiej, około szlachtuza, Icek Sieradzki, lat 45. otrzymał rany głowy, zadane tępem narzędziem. Lekarz Pogotowia rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Z ulicy. Na ulicy Cegielnianej nr. 43, Kazimierz Dönig, lat 20, uległ atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy odpowiedniej pomocy, pozostawił go na miejscu.

— Na ulicy Konstantynowskiaj nr. 65, Katarzyna Martelińska, lat 42. uległa atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy doraźnej pomocy, pozostawił ją na miejscu.

— Na ulicy Dzielnej nr. 25. J. B., lat 35, uległ atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, pozostawił go na miejscu.

Z wozu. Na ulicy Wólczańskiej róg Zielonej, Gustaw Bułsycz, lat 49, siedząc na wysoko naładowanym wozie, stracił równowagę i spadł na bruk, wskutek czego odniósł ranę głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu.

Ugryzienie. Na ulicy Tramwajowej nr. 1, R. B., lat 33, została ugryziona w nogę przez psa. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszwankowaną na miejscu.

Ekonomiczna.

Giełda. Zapowiedziane na wtorek posiedzenie komitetu giełdowego nie mogło dojść do skutku z powodu nagłego wyjazdu prezesa, p. Karola Scheiblera.

Bank dyskontowy. Dowiadujemy się, że bank dyskontowy warszawski otwiera w Łodzi swoją filię. Lokal już wynajęto w nowym gmachu Tow. akc. I. K. Poznańskiego przy ul. Ogrodowej. Na stanowisko dyrektora tego oddziału powołano p. B. agenta jednego z banków warszawskich.

Z WARSZAWY.

— Dnia 9 września odbędzie się w Warszawie zjazd fabrykantów krochmalu. Uczestnicy o godzinie 10-ej rano zbiorą się w gmachu Towarz. pop. ros. przem. i handlu.

— Pierwszy wydział karny sądu okręgowego przystąpił do osądzenia głośnej sprawy zabójstwa starszego majstra warsztatów kolejowych Roberta Rodysa na stacyi Praga terespolska. Na ławie oskarżonych zasiedli: Antoni Olszewski, Apoloniusz Józefowicz, W. Nawrocki, Leon Rejchert, Józef Frydling i Bronisław Kolwicz. Do sprawy, która potrwa pewno około trzech dni, powołano 56 świadków.

— Pod tytułem „Zajście w Ciechocinku" wczorajszy „Kuryer Poranny" pisze co następuje:

Ciszę ciechocińską przerwało w tych dniach zajście przykre, które gościom tamtejszym dało przedmiot do niewyczerpanych rozpraw i dociekań.

Zajście owo—to dalszy ciąg smutnej sprawy łódzkiej, o którem pod nagłówkiem „Koralia i Sp." parokrotnie pisaliśmy.

Przypominają sobie zatem czytelnicy nasi zdemaskowanie przez jednego z przedstawicieli inteligencyi łódzkiej głośnej dziś damy—Miniarskiej, która uciekła od męża i w Łodzi utrzymywała dom schadzek dla kobiet z towarzystwa. Wyżej wspomniany pan znalazł u Miniarskiej swą żonę.... Po tym smutnym fakcie p. *** podał się o seperacyę.

Po wielu przejściach pan *** dla poratowania zdrowia udał się na parotygodniowy wypoczynek do Ciechocinka.

Przed kilku dniami, gdy pan *** siedział w towarzystwie paru osób na werendzie w restauracyi Millera, nagle ktoś oznajmił mu, że do Ciechocinka przybyła jego żona w towarzystwie... pani Miniarskiej.

Był to cios dobrze wymierzony.

Miniarska, chcąc się zemścić na p. *** za zdemaskowanie „interesu", który wśród bawełnianych królików wcale niezłe dawał dochody postanowiła pod bokiem nieszczęśliwego i zdenerwowanego męża „interes" w Ciechocinku uprawiać.

Obie kobiety siadły na werendzie o parę stolików od pana ***. Ten ostatni, wzburzony bezczelnością Miniarskiej, nie dał się powstrzymać swym towarzyszom, a wyrwawszy się, podbiegł do obu kobiet i głosem wysoce podniesionym obrzucił Miniarską gradem słusznych obelg.

Kobiety uciekły przez salę na korytarz hotelowy i tam jednak pobiegł za niemi p. ***, dając ujście wybuchowi rozpaczliwego szału.

Wieść o zajściu sprowadziła przed hotel Millera tłumy. Wkrótce przybył też naczelnik straży ziemskiej, który wziął się do rzeczy energicznie. Zbadał mianowicie, iż Miniarska wraz ze swą towarzyszką przybyły bez paszportów, wnet też nakazał im bezzwłocznie opuścić Ciechocinek.

Obie kobiety pod eskortą strażników policyjnych odprowadzono na dworzec. Ztamąd 2-j strażnicy odstawili je do Aleksandrowa, poczem damy tak sromotnie wyrzucone z Ciechocinka, samotnie puściły się w dalszą drogę ku Warszawie.

—:—:—:—

Pogrzeb Henryka Siemiradzkiego.

Przywiezienie zwłok.

Sprowadzenie ciała zmarłego mistrza ze Strzałkowa do Warszawy, odbyło się ściśle według z góry powziętego planu. Ciało mistrza przybyło z miejsca żałoby, tj. ze Strzałkowa, skąd kondukt wyruszył o 4 po południu na stacyę kolei wiedeńskiej Nowo-Radomsk o 6 wieczorem, skąd w specyalnym wagonie przybyło o godz. 12 minut 5 na dworzec warszawski. Z miejsca żałoby na dworzec eksportował ciało ks. proboszcz Korycki, w otoczeniu innych duchownych, rodziny, sąsiadów i licznie zebranych włościan strzałkowskich, dla których zmarły był prawdziwym opiekunem i przyjacielem.

O samej północy zgromadziło się onegdaj grono osób z deputacyą naszej kolonii artystycznej, złożoną z pp. d-ra Benniego, K. Jaxy-Chamca i K. Broniewskiego na czele, na dworcu kolei wiedeńskiej, celem przyjęcia żałobnego pociągu, wiozącego zwłoki mistrza.

O godzinie 12 m. 5 po północy przybył na stacyę Warszawa pociąg nr. 18, w którym spoczywała trumna, kryjąca zwłoki ś. p. Henryka Siemiradzkiego.

Jednocześnie przybyła rodzina nieboszczyka: małżonka z córką Wandą i synami Bolesławem i Leonem, oraz brat Michał z żoną.

Wczoraj o godzinie 8 i pół zrana zwłoki przeniesione zostały do górnego kościoła św. Krzyża.

Trumna spoczęła w kościele na wysokim katafalku, obitym suknem czerwonem, wśród zieleni palm i jarzących świec.

Od samego rana publiczność zaczęła się gromadzić w kościele, jednocześnie też składano wieńce na trumnie autora „Swieczników chrześciańswa“.

W kościele św. Krzyża.

Już od godziny 9 zrana publiczność zaczęła napływać do kościoła, o godzinie zaś jedenastej trudno się już było przecisnąć do presbiteryum.

Punktualnie o godzinie jedenastej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne egzekwiami, które odśpiewał ksiądz kanonik Maciążkiewicz z Grodziska, przyjaciel rodziny zmarłego mistrza w asyście kilkunastu księży.

Na chórze marsza żałobnego Chopina odegrała orkiestra Filharmonii warszawskiej, a pienia żałobne wykonali pp.: Lewandowski i Lewański dwoma głosami, poczem p. Myszuga, artysta opery lwowskiej odśpiewał „O Panie co losy“ Moniuszki.

Po nabożeństwie zwłoki mistrza zdjęto z katafalka i złożono na karawanie, pokrywając wieńcami.

Wieńce.

U stóp katafalku, dźwigającego drogi ciężar zwłok nieśmiertelnego twórcy „Pochodni Nerona“, spoczęły w czci wielkiej złożone wieńce od rodziny, instytucyj publicznych, pism polskich, towarzystw artystycznych, przyjaciół i wielbicieli.

Na samym przedzie leżał wspaniały wieniec z palm i wawrzynów, ozdobiony astrami w kształcie krzyża, pnącemi się w górę, i różnobarwną girlandą róż: to wieniec „od rady miejskiej Krakowa.“

Obok, na stalugach oparty, widnieje wielki wieniec z czarnemi szarfami i napisem: „Henrykowi Siemiradzkiemu — „Kuryer warszawski.“ Dalej ścielą się liście lauru i palm od wieńców spowitych wstęgami, na których widać napisy: „Wielkiemu artyście i obywatelowi — mieszkańcy Łodzi“, „Tygodnik illustrowany“, „Biesiada literacka“, „Wędrowiec“, „Gazeta Polska“, „Wiek“, „Muzeum Narodowe w Krakowie“, „Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie“, „Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie“, „Towarzystwo zachęty do sztuk pięknych w Królestwie Polskiem“, „Salon A. Krywulta“, „Salon artystyczny“, „Włościanie Strzałkowa — swemu dziedzicowi“. „Ziemianie powiatu noworadomskiego“, „Radomszczanie“, „Piotrkowianie“, „Uczniowie gimnazyum piotrkowskiego“, „Zgromadzenie drukarzy w Warszawie“, „Ogrodnicy z Radomska“; wieńce „Od żony“, „Dzieci“, „Brata“, „Alfreda Wierusz - Kowalskiego“, „Od przyjaciół“, „Balbiny i Kazimierzostwa Zalewskich“, „Od Tomasza Buczyńskiego“, „Od Karola Millera“, i wiele innych.

Orszak pogrzebowy.

Orszak żałobny, złozony z parutysięcznego tłumu przedstawicieli wszystkich sfer Warszawy wraz z przedstawicielami Towarzystw artystycznych, przybyłymi z Krakowa i Lwowa, a poprzedzony przez liczne duchowieństwo i alumnów seminaryum z księdzem dziekanem Maciążkiewiczem na czele.

Kondukt pogrzebowy skierował się ulicami: Hr. Berga, Mazowiecką, Wierzbową i Bielańską na cmentarz Powązkowski, gdzie zwłoki zasłużonego sztuce polskiej mistrza spoczęły w grobie rodziny Siemiradzkich. Na wszystkich ulicach panował niebywały tłok.

Nad otwartą mogiłą przemówił p. Maryan Gawalewicz.

Mowa Maryana Gawalewicza na cmentarzu Powązkowskim.

„Za co nam, Panie. takie światła gasisz?... czemu mogiły sypiesz, jak lawiny?...

„Dlaczego, Panie, zabierasz najlepszych i największych?

„Za co, Panie, ten nowy grób, ten świeży ból, ten srogi grom Twój,—za co?...“

Taką się skargą żali każde szlachetne serce, co od lat dziesiątków kochać i wielbić uczyło się twórcę tylu wspaniałych dzieł — dla sztuki, której był mistrzem, dla piękna, które czuł, miłował i szerzył,—dla obrazów jego, które były rozkoszą i chlubą naszą, dlatego wreszcie, że był Henrykiem Siemiradzkim, to znaczy jednym z tych niewielu największych dostojników malarstwa naszego, którzy je podnieśli tak wysoko i takim blaskiem otoczyli i tyle splendoru mu dodali, że cały świat obaczyć je. uznać i podziwiać musiał, na ich i naszą cześć.

A dziś ten artysta wielki i świetny, który na paletę swoją zbierał wszystkie najświeższe, najprzejrzystsze barwy tęczy, który zamiast pendzla, jakby słońca promień trzymał w ręku, ten poeta kolorów i wdzięków, idealista i marzyciel, zapatrzony w krainy wiecznego piękna, zasłuchany w echa światów klasycznych, który okiem szlachetnego estety nowszych czasów miał dar podglądać bogi na Olimpie i Muzy na Parnasie przez cały zamierzch wieków, — ten pogodny śpiewak pieśni heleńskich w tonach na barwy zmienionych,—ten czarodziej, co umiał na płótnie zaklinać wizye postaci idealnych w doskonałej pięknocie realnych kształtów i ludzi malować na wzór bogów, a ziemię w rajskie widoki zamieniać, — ten twórca tylu klejnotów malarstwa polskiego, dzisiaj nas porzuca na wieki i gaśnie, jak świecznik niedopalony na ołtarzu sztuki.

Znękany, zżarty cierpieniem, oniemiały z bólu, istny męczennik pod koniec żywota, zostawia tu obojętnie całą sławę, całą swą wielkość, całą pracę lat długich, wszystkie ziszczone i nie ziszczone marzenia swoje i w przedśmiertnej godzinie drżącą ręką kreśli wyznanie, że: „niczego już od ziemi nie żąda“, bo czuje fizyczne pragnienie śmierci; — gdyby Bóg cudu dokonał, chciałby żyć „tylko dla rodziny“, ale jeśli mu łaskę wyzwolenia daje, z pokorą dobrego, wierzącego chrześcianina, jak prostaczek najuboższy w duchu, prosi tylko: „o grzechów przebaczenie“.

Gdyby nic więcej nie miało świadczyć o zacności ludzkiej w tym wielkim artyście, który w książęcym płaszczu dostojnika sztuki skromniej nosił swą wielkość i godność wybrańca, aniżeli najmniejszy z maluczkich, który nie szukał, nie upominał się, nie wołał nigdy o sławę i uznanie, choć tyle praw tylu dziełami do nich zdobył, gdyby nad grobem takiego człowieka potrzeba było o nim mówić więcej i wartość jego oceniać dopiero przy pożegnaniu z nim ostatniem, to z tych niewielu słów, na łożu śmierci przezeń zostawionych, przebijałaby już dostatecznie piękność, czystość, szlachetność jego istoty i charakteru.

Z taką prostotą, pokorą i rezygnacyą z wyżyn tego świata odlatują tylko wielkie duchy, Chrystusowej miłości i wiary pełne...

Nie nad trumną, ledwo co zamkniętą, miejsce i chwila do wypłaty zmarłym wedle ścislej liczby i ich zasług. Przeszłość zachwytem tłumów, zaszczytami najpoważniejszych instytucyj, uznaniem szczerych a bezstronnych znawców, laurem wieńczącym wszystkie jego dzieła, spłacała niejednokrotnie należny hołd jego geniuszowi twórczemu i jego wielkim zasługom.

Przyszłość będzie jeszcze sprawiedliwszą od przeszłości i może doda mu niejeden liść wawrzynu do wieńca, wbrew tym, którzy radzi współczesnym sławy umniejszać, zamiast przysparzać, i targować się zwykli o stopień uznania nawet dla najgodniejszych.

Teraźniejszość czuje tylko wielkość straty poniesionej i przez łzy spogląda na tę trumnę, w której na wieki śmierć bezlitośna uwięziła jeden z najświetniejszych talentów polskich, brutalnie stłumiła twórczość jeszcze tak żywotną, złamała przedwcześnie człowieka, tak potrzebnego rodzinie ukochanej, społeczeństwu, sztuce, — nam wszystkim, łaknącym odżywczych, uszlachetniających zaklęć poezyi, piękna i ideałów!

U trumny tej z drogiemi zwłokami nie przyszliśmy rozpamiętywać czynów, faktów, dat, cisnących się na myśl z życia zmarłego; one są dobrze zapisane w pamięci wszystkich, którym nieobce i nieobojętne dzieje rozwoju naszego malarstwa i roli, jaką spełnił w nich zmarły artysta;—świetna jego twórczość olśniewała oczy dwóch prawie pokoleń, a na zawsze w sercu społeczeństwa wyryły się obywatelskie czyny najhojniejszego z mecenasów sztuki polskiej, ofiarodawcy „Pochodni Nerona“ na podwalinę Muzeum tej sztuki w krakowskich Sukiennicach!

Żaden artysta najcelniejszego, największego swego dzieła w chwili najwyższych tryumfów nie poświęcił w taki sposób na cel podobny; na taki wzniosły pomysł, na taką hojność mógł tylko zdobyć się wielki malarz-obywatel.

Więc przed tą trumną z hołdem przyszliśmy nizko skłonić głowę, bo ją pochyla żal serdeczny i cześć serdeczna, bo z podzięką i pożegnaniem całe rzesze twoich wielbicieli mistrzu w tej najsmutniejszej i najcięższej chwili kierują uczucia i myśli, aby tu, u tej furty do innego świata, łzą, która jest modlitwą serca i modlitwą, która jest łzą duszy, wyrazić tobie, nasz wielki i świetny, to, czego w słowach zmieścić nie podobna.

Ty, coś nam światłość wśród ciemności niecił swoim geniuszem i swoją twórczością, coś sztukę naszą blaskiem napełniał—miej dla duszy swej światłość wiekuistą tam, gdzie każda zasługa większą ma znaleźć sprawiedliwość i sutszą nagrodę od wszystkiego, co ziemia dać może!“

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—:—

Katastrofa kolejowa.

„Kuryer Poranny“ w dziale depesz własnych z Brunświku podał lakoniczną wiadomość o katastrofie, jaka spotkała pociąg pod Schondelach. Depesza donosiła, iż przy st. Schondelach wykoleił się parowóz skutkiem pęknięcia obręczy. Wagony za parowozem — zawiadamiał dalej telegram — zostały zdruzgotane; na szczęście tylko jeden podróżny odniósł lekkie obrażenia. Oprócz tego jest ciężko rannych 4 konduktorów i 4 lżej. Tyle depesza.

Pociągiem tym jechał, dążąc do Berlina, znany dobrze łodzianom p. Maryan Winkler, reżyser teatru Nowości. Wyśmienity artysta przybył obecnie do Warszawy i opowiadał następujące szczegóły katastrofy, groźniejszej w skutkach, niż depesza stwierdzała.

— Jechałem wraz z ks. Jackowskim z Ks. Poznańskiego — mówił p. Winkler — w 4-ym wagonie od parowozu. Na skręcie pod samem Schondelach uczuliśmy silne kołysanie się wagonów, przyzwyczajeni jednak do podobnych „przyjemności“ na kolejach niemieckich, nie zdawaliśmy sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie za chwil kilka nas czekało.

Kołysanie wzmaga się. Za chwilę pociąg gwałtownie osiada na miejscu. Silne wstrząśnienie... Na głowy spadają nam pakunki i kuferki, umieszczone na noszach wagonowych... Pierwszy

zrywa się ks. Jackowski, za nim biegnę ja i wyskakujemy z wagonu na pole... Wrzawa, krzyk, płacz, szał...

Widzimy przewrócony parowów, widzimy jak brankard wrzyna się w niego... Wybuch kotła nieunikniony! — ktoś obok krzyczy... Pożar niechybny! — dodaje drugi.

I rzeczywiście, gdyby nie nadzwyczajna przytomność jednego z konduktorów, który z narażeniem własnego życia otwierał wentyle w parowozie, — bylibyśmy świadkami wybuchu, a co za tem idzie pożaru. Na szczęście tej katastrofy uniknęliśmy...

Po kilkunastu minutach paniki nie do opisania, wracamy do pociągu... Szyby potłuczone, ściany pogięte.

Z pierwszego wagonu przy parowozie wynoszą ciężko rannego w głowę profesora Joachima, skrzypka. Twarz ma czarną... Obok widzimy podróżną z obdartą skórą z policzka...

Z ust do ust idzie wiadomość, iż maszynista śmiertelnie ranny, pomocnik zaś jego złamaną ma nogę. Dwóch konduktorów niemal zgniecionych, w ciężkim stanie odwieziono później do Magdeburga.

Czas upływa, a my stoimy w polu bezradni, bez pomocy... Ranni jęczą...

Jeśliby kto miał jeszcze złudzenie co do porządków na kolejach niemieckich, nadmieniam— mówił dalej p. Winkler -- iż na pociąg z Magdeburga czekaliśmy przeszło 2 godziny, tyle samo na pomoc lekarską, którą przedstawiał jeden lekarz, traktujący bardzo ozięble swoje posłannictwo.

Po wydobyciu rzeczy z wagonów uszkodzonych i po przeniesieniu do nadesłanego pociągu z Magdeburga, ruszyliśmy w drogę do Berlina, stając zamiast o 8-ej rano, o godz. 5-ej m. 20 po południu.

Nadmienić jeszcze muszę, iż w drodze dalszej służba kolejowa tak potraciła głowy, iż kazano nam co stacya wysiadać i rzeczy wynosić po to, by za chwilę znowu kazać zająć dawniejsze miejsca.

Zniecierpliwiony takiem postępowaniem, zbliżyłem się do jednego z zawiadowców, i pytam o pociąg dążący do Berlina.

— „Wahrscheinlich," — brzmiała lakoniczna odpowiedź.

— Przyczyną katastrofy—kończył reżyser— jak nas objaśniono, była nierozwaga maszynisty, który mając do nadrobienia 8 minut, pędził jak szalony na skręcie, po torze prowizorycznie ułożonym. Maszyna przy pochyleniu uderzyła o skałę wystającą i straciła równowagę.

———

Fabryki i zakłady przemysłowe
w pow. łódzkim.

—x—

Świeżo zgromadzone zostały przez biuro naczelnika pow. łódzkiego dane, dotyczące liczby fabryk, zakładów przemysłowych, liczby robotników miejscowych i zamiejscowych; średniego zarobku na tydzień w obrębie pow. łódzkiego.

W celu przedstawienia tych danych szczegółowo, grupujemy je tabelarycznie według gmin, jakie obejmuje powiat łódzki wraz z miastem Zgierzem.

ZGIERZ.

Nazwa firmy i Towarzystwa akcyjnego	Ilość robotników	Miejscowych	Zamiejscowych	Średni zarobek robotnika na tydzień R.	kop.
Tow. akc. A. Borst, tkalnia mechaniczna i przędzalnia z oddziałem farbiarni i mycia wełny	449	340	109	4	—
Ferdynand Swatek, fabryka wyrobów wełnianych (tkalnia)	130	110	20	4	50
Adolf Ernst, tkalnia wyrobów wełnianych	54	36	18	5	—
Szymon Ritt, tkalnia wyrobów wełnianych	12	12	—	4	—
Syrkiz i Eiger, tkalnia wyrobów wełnianych	70	58	12	4	50
Majer Otto, tkalnia wyr. wełnianych	146	112	34	4	—
Józef Kantz, tkalnia wyr. wełnianych	49	44	5	4	75
Icek Kohn, tkalnia wyr. wełnianych	17	17	—	4	—
Robert Ernst, tkalnia wyr. wełnianych	16	15	1	3	45
Reinhold Zager, tkalnia wyrobów wełnianych	11	11	—	4	—
Majer Stückgold, tkalnia wyrobów wełnianych	22	10	12	4	—
Enoch Kohn, tkalnia wyr. wełnianych	18	15	3	4	50

(D. c. n.).

———

Domowe łatwe sposoby badania produktów spożywczych

Ułożone przez **St. Serkowskiego,** zarządzającego pracownią miejską hygieniczną w Łodzi.

(Dalszy ciąg).

3. **Masło.**	Dobre masło ma wygląd jednolitej masy niezbyt miękiej, bez wszelkich plamek i żyłek. Żółto złocisty kolor i aromatyczny zapach ziół miewa masło w lecie. Zapach dobrego masła jest świeży, nie stęchły, co wyraźnie zaznacza się w mleku ogrzanem. Dobre masło niema smaku zjełczałego, gorzkiego lub nieprzyjemnego. Przy naciskaniu masła powierzchnią noża nie powinny zjawiać się kropelki wody.	Marmurkowaty lub plamisty wygląd masła oznacza już **pewne zmiany** w niem, powstałe wskutek złego wygniecenia, użycia barwnika w proszku, domieszek sztucznych lub przypadkowych. **Nierównomiernie solone** posiada ciemniejszą barwę i ziarna nierozpuszczonej soli w miejscach mocniej nasolonych. Obecność **łoju i obcych tłuszczów** nadaje masłu odrębny zapach, zwłaszcza przy ogrzewaniu. Jeżeli zwolna wlejemy do szklanki roztopione masło, a szklankę jeszcze później zanurzymy w gorącej wodzie, to po pewnym czasie utworzą się dwie warstwy: górna (85%) składająca się z tłuszczu i dolna mniejsza (15%) z nietłustych części: jeżeli dolna warstwa zajmuje aż ćwierć lub połowę górnej warstwy, w takim razie mamy do czynienia ze **złym gatunkiem** lub **masłem zafałszowanem**. Domieszki **mąki, krochmalu, tartych kartofli** określić można w maśle w sposób następujący: do gotującej się wody wrzucić kawałek masła, a gdy się roztopi zlać z powierzchni tłuszcz, a do pozostałej dolać kilka kropel jodyny; w razie obecności powyższych domieszek, które w gorącej wodzie opadną na dno, nastąpi niebieskie zabarwienie. **Nadmiar wody,** wywierający szkodliwy wpływ na konserwowanie masła i obniżający wartość jego, uwidacznia się w taki sposób, że w razie zbytniej obfitości wody występują liczne jej kropelki przy naciskaniu gładką powierzchnią noża lub na powierzchni świeżo odciętego kawałka.
4. **Mięso.**	Mięso młodych zwierząt jest bladoróżowe i staje się z wiekiem ciemniejsze. Swieża wołowina jest krwistofioletowa, ścisła i elastyczna: w dotknięciu wydaje się zimną i wilgotną. Ciemnoczerwone mięso posiada konina, bladoróżowe—wieprzowina. Tłuszcz w mięsie świeżem jest biały lub białożółtawy. Krew z rany zabitego zwierzęcia wodą zmyć i usunąć jest trudno.	**Zgniłe mięso** ma tęczowy lub zielonkawy kolor, jest miękkie, lecz nie elastyczne, w dotknięciu mokre, posiada przykry, gnilny zapach. Często zgniły zapach mięsa rafinowani kupcy umieją maskować przez dodanie różnych środków: poprzedni gnilny zapach wywołać możemy, oblewając mięso ciepłą wodą. Lekki zapaszek i t. zw. „haut-goût" smakoszów oznacza też początek fermentacyi mięsa. Ciemnożółta barwa tłuszczu w mięsie dowodzi, że takowe pochodzi od starych, źle odżywianych lub chorych zwierząt. **Kurczęta i kury zdechłe** bywają sprzedawane zamiast zabitych i cechują się: 1) wychudzeniem, 2) ciemnemi plamami na skórze, 3) bladością w dziobie, w którym znaleźć też można błonki, i bladością grzebienia, 4) gruzełkami w wątróbce. Sprzedawca nie wprowadzi dobrej gospodyni w błąd, choćby poderżnął gardło zdechłej kurze, a ranę krwią wysmarował, ponieważ taka krew zmyje się łatwo, a zapadnięte oczy, wstrętny zapach, zielonkawe zabarwienie skóry wykażą istotny stan rzeczy. **Nadymane mięso** ma nieprawidłowo wyrównaną powierzchnię, a w dotknięciu odczuwa się chrzęst. Siekane lub skrobane mięso, albo kiełbasę często rzeźnicy **sztucznie barwią koszenilą, karminem lub fuchsyną:** jeżeli oblejemy kawałeczki takiego farbowanego mięsa monopolowym spirytusem w kieliszku, to anilowe barwniki przejdą do spirytusu, który się zabarwi; w drugim kieliszku trzeba oblać mięso rozwodnioną na pół gliceryną, która po pewnym czasie zafarbuje się, o ile mięso posiada koszenilę. Jezeli mięso po ugotowaniu ma zjełczały zapach lub kwaskowaty smak, dowodzi to nieraz, że mięso **pochodzi od chorych zwierząt**. W mięsie wołowem, wieprzowem lub ryb mogą się znajdować **wągry** w postaci pęcherzyków, które przy rozgniataniu, przecinaniu nożem lub smażeniu pękają z trzaskiem.
5. **Mąka.**	Mąka pszenna ma wygląd biały z żółtawym odcieniem; mąka żytnia jest szara; będąc zwilżona wodą lub śliną zachowuje swą barwę. Dobra mąka ma wygląd w całej swej masie jednostajnie miałkiego i sypkiego proszku; w dotknięciu odczuwa się dobrą mąkę, jako miękki, delikatny, jednolity proszek, który przy gnieceniu cokolwiek chrzęści i zlekka skupia się, natychmiast rozsypując się po odjęciu ręki. Zapach ma świeży i przyjemny, nie kwaskowaty, nie stęchły. W smaku jest słodkawa, przyjemna i miesza się odrazu ze śliną.	Mąka **zanieczyszczona** lub **zepsuta** ma odcień niebieskawy lub czerwonawy i szare lub różowe punkciki i plamki, lepiej widoczne, jeżeli przycisnąć garstkę mąki kawałkiem papieru lub szkła i wyrównać powierzchnię. Mąka zepsuta staje się ciemniejszą po zwilżeniu wodą lub śliną; mąka zwilgotniała lub **zgniła** tworzy nierówne, zbite, pozlepiane masy i grudki t. zw. „pucle", a przytem przylega do ręki. Wyczuwana w palcach ziarnistość może zależeć od **niedokładnego rozdrobnienia lub domieszek**. Zafałszowana lub zepsuta mąka trzeszczy między zębami, jest gorzka, kwaskowata, nieprzyjemna, a często też zawiera w sobie maleńkie robaczki. **Odróżnić dobrą mąkę od zepsutej** można najlepiej za pomocą próby z drożdżami: w tym celu należy dobrze wymięszać 2 łyżki mąki, 2 łyżki wody i ćwierć lub pół łyżeczki prasowanych drożdży, które nabywa się w piekarni; po rozmięszaniu do konsystencyi niezbyt gęstego ciasta, całą masę wrzuca się do słoika, ciasto zaczyna rosnąć, podnosi się do pewnej wysokości i następnie opada, pozostawiwszy na ściankach słoju ślad, do którego miejsca wyrosło; ciasto z mąki dobrej podnosi się szybko, zwiększając swoją objętość 3—4 razy i opada wolno, tworząc przytem jednolitą, nie dzielącą się na warstwy masę; ciasto ze złej, zepsutej lub zanieczyszczonej mąki, albo wcale nie rośnie na drożdżach, albo nieco podnosi się — zaledwie 1—1½ razy i to bardzo wolno, nabiera przytem brudnobrunatnej barwy i, opadając, tworzy dwie warstwy.

(Dokończenie nastąpi).

Z OSTATNIEJ POCZTY.

—○—

Sąd o Morskie Oko.

Sąd rozjemczy odbył naradę, na której uchwalił dopuszczenie pomiarów geometrycznych. Powołano geometrę zagranicznego, który zbadać ma cyfry pomiarów katastralnych Morskiego Oka, zamieszczone w referacie galicyjskim.

Tchórznicki rozpoczął streszczenie krytyczne. Podnosi ważność pomiarów z czasów Józefa II, tudzież aktów podatkowych, które dowodzą, że przedmiot sporny należał zawsze do Austryi. Spór prywatny między hr. Zamoyskim a księciem Hohenlohem odróżnić trzeba od sporu państwowego.

Przedmiot sporny mógł być prywatnie sprzedany przez jeden ród drugiemu, ale terytoryum państwowe nie jest przez to naruszone i uszczuplone.

Król włoski w Berlinie.

Król włoski bawi w Berlinie. Prasa półurzędowa wita go z entuzyazmem. Ale z poza tego nakazanego oficyalnie entuzyazmu przebija to samo niezadowolenie z osoby i działań monarchy włoskiego, niezadowolenie, które wypowiada otwarcie prasa niezależna. P. Artur Levyson, naczelny redaktor „Berliner Tageblattu", w rozmowie z przedstawicielem „Pungola" neapolitańskiego wyznał otwarcie, że niemcy uwielbiali króla Humberta, gdyż ufali mu bezwzględnie; niedowierzają natomiast jego synowi, który powodowany sympatyami osobistemi i pod wpływem królowej Heleny przechyla się na stronę przeciwników Niemiec i Austro-Węgier.

Wielkie też niezadowolenie wśród niemców wzbudziła wiadomość, że król Wiktor Emanuel III w ciągu września uda się do Paryża i odwiedzi prezydenta Loubeta.

Dowód to bowiem, iż niczem nie wyróżnia Niemiec. Naprzód Petersburg, potem Berlin a wreszcie Paryż. Równocześnie stosunki Włoch z Austro-Węgrami ochłodziły się bardzo.

Wiktor Emanuel dowodzi czynem, że nie pozwoli Niemcom prowadzić Włoch na pasku, lecz umiejętnie w interesie Włoch wyzyska każde położenie polityczne i każdą konstelacyę stosunków.

———

Telegramy.

———

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 27 sierpnia. Z powodu przybycia deputacyi rosyjskiej na uroczystości cesarskie w Poznaniu, półurzędowa „Post" pisze, że pogłoski o niebezpieczeństwie rosyjskiem dla Niemiec są „kłamstwem polskiem i niejako malowaniem dyabła na ścianie". Rosya ma zupełnie inne interesy gospodarcze i polityczne niż Niemcy i z pewnością nie chciałaby przez posunięcie swych granic na zachód osłabiać w swem państwie żywiołu rosyjskiego. Pisząc dalej o „polskiej bucie", z jaką polacy wzywają do wstrzymania się od wzięcia udziału w uroczystościach na przyjęcie cesarza Wilhelma, zaznacza „Post", że Niemców wcale to bardzo nie zasmuci.

Hradec, 27 sierpnia. Dzisiejsze obrady sądu trwały zaledwie godzinę i odroczone zostały o godz. 10-ej do jutra. Tchórznicki zakończył dziś swoje wywody. Jutro przemawiać będzie obrońca strony węgierskiej, Bölcs. Sąd postanowił dopuścić dowód pomiarów. Wezwano w tym celu telegraficznie rzeczoznawcę, profesora techniki w Zurychu, pułkownika sztabu generalnego Beckera. Zbada on mapy józefińskie.

Göschenen, 27 sierpnia. Przybyłego tu króla włoskiego powitała delegacya szwajcarskiej rady związkowej. Prezydent związku wygłosił toast za króla, rodzinę królewską i naród włoski. Król odpowiedział wyrazami sympatyi względem Szwajcaryi i pił za pomyślność rady związkowej i narodu szwajcarskiego.

Berlin, 27 sierpnia. Król Wiktor Emanuel przybył dzisiaj włoskim pociągiem dworskim o godz. 5½ na stacyę Wildpark. Cesarz Wilhelm oczekiwał nań z wielką świtą. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Po przeglądzie warty honorowej i przedstawieniu świt obadwaj monarchowie udali się w otwartym sześciokonnym powozie do Nowego Pałacu w Poczdamie, gdzie nastąpiło przywitanie króla z cesarzową Augustą Wiktoryą.

Berlin, 27 sierpnia. Z powodu zbliżającego się przybycia króla Wiktora Emanuela, zarządzono najrozleglejsze środki ostrożności. Wydalono wielu anarchistów włoskich z Berlina.

Zurych, 27 sierpnia. Z powodu przejazdu króla Wiktora Emanuela przez Szwajcaryę w podróży do Berlina, rząd związku przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności. Wszystkie dworce były zamknięte dla publiczności, w chwili przejazdu króla; na dworzec w Göschenen, gdzie pociąg zatrzymał się na kilka minut, wpuszczono tylko kilku dziennikarzów. Przez całą Szwajcaryę od Chiasso aż do Schafthausen, przed pociągiem królewskim jechał dla bezpieczeństwa pociąg pusty.

Nizza, 27 sierpnia. Aresztowano tu podejrzanego o dążności anarchistyczne hiszpana Garcia Lopeza, w podróży do Berlina.

Brest, 27 sierpnia. Zakonnice św. Ducha, wypędzone z miasta Landerneau powróciły do swej rezydencyi, ponieważ w archiwum kongregacyj odnalazły dekret z r. 1828, przyrzekający im opiekę. Tłumy witały zakonnice.

Londyn, 27 sierpnia. „Daily News" otrzymały z Rzymu telegram z zapewnieniem, że Stolica Apostolska nie założy protestu przeciw polityce antikościelnej Combesa. Przeciwnie, kardynał sekretarz stanu Rampolla przesłał duchowieństwu francuskiemu formalny rozkaz Ojca Świętego, aby poddało się ustawie o stowarzyszeniach i kongregacyach.

Londyn, 27 sierpnia. Z Martyniki donoszą, że wulkan Mont Pelée wyrzucał przez 5 godzin lawę i popioły. Popiół okrył całą wyspę, miejscami na kilka stóp.

New-York, 27 sierpnia. Z Karakas telegrafują, że powstańcy bombardują od kilku dni z 2 okrętów wojennych miasto Ciudad del Bolivia. Skutkiem bombardowania zginęło wiele osób.

Johannesburg, 27 sierpnia. Gazeta „Leader" donosi, że znaczny oddział wojska wychodzi z Krügersdorpu do Rustenburgu, ztamtąd zaś ku granicy zachodniej. Manewr ma na celu zapobieżenie nieporządkom wśród krajowców.

Koła urzędowe potwierdzają wiadomość o wysłaniu wojsk, tłómacząc je potrzebą zastąpienia oddziałów, wysłanych do Indyi.

New-York, 27 sierpnia. Roosevelt miał w Auguście mowę, w której wypowiedział, że podtrzymanie zasady Monroe przedstawia dla Ameryki interes większej wagi obecnie, aniżeli kiedykolwiek. Zasada polega na prostem stwierdzeniu poglądów, że narodowości, mieszkające obecnie w tej części świata, powinny mieć prawo kierowania własnemi losami. Jedynem zaś państwem, które może zasadzie Monroe dać znaczenie rzeczywiste, są bezwątpienia Stany Zjednoczone, gdyż posiadają potęgę, potrzebną do jej przeprowadzenia.

Charbin, 27 sierpnia. W przeciągu 40 dni epidemii cholery w Charbinie zmarło 250 europejczyków i 807 chińczyków. Obecnie wypadki cholery są rzadkie.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Petersburg, 28 sierpnia. Główny zarząd marynarki wydał rozporządzenie, aby zlecenia na zakupy żelaznych belek, krokwi itp. były przesyłane do głównego zarządu, który poczyni je w kraju.

Hradec, 28 sierpnia. Przedstawiono sądowi rozjemczemu najnowszą kartę sztabu generalnego z poprawkami; jest ona bardzo korzystną dla Galicyi. Dziś przemawia ze strony węgierskiej Böels.

Mannheim, 28 sierpnia. Wczoraj w trzecim dniu obrad zjazdu katolików odczytano referaty; „O katolicyzmie i sztuce" i „O stowarzyszeniach św. Bonifacego",

Amsterdam, 28 sierpnia. Generałowie: Botha, Dewet i Delarey energicznie zaprzeczają rozpuszczonym pogłoskom o nieporozumieniach, jakie miały wyniknąć między nimi a byłym prezydentem Transwaalu Krügerem.

———

Od Administracyi.

Kantor „Rozwoju" w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

Rozkład jazdy.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzą w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzą z Łodzi wieczorem o godz. **10.52** i o **12**; w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, poczynając od godz. 7-ej rano, aż do godz. **11.13** wieczorem; pozatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. **12.05** w nocy. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzą: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi aż do godziny **11.02** wieczorem, poczem ostatni pociąg odchodzi o godzinie **12.02** w nocy: w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następne kursują co 12 minut do godziny **11.10**, poczem odchodzi ostatni pociąg o godzinie **12.02**. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzą pociągi: w dni powszednie o godzinie **5.45** rano, a od godziny 6.47 rano do godziny **11.13** wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. **11.03** wieczorem.

Ze Zgierza odchodzą pociągi: w dni powszednie od godz. **5.50** rano, poczem co 20 minut od godziny 7 do **11** wieczorem; w niedziele i święta kursuje po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. **11.04** wieczorem.

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNIE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcyą **Frczeka.**

484-20-1 Z poważaniem **A. Baum.**

ELEGANCKIE i TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

Jest do sprzedania

folwarczek

27 mórg nad szosą o 12 wiorst od kolei Kaliskiej, w miejscowości lesistej. W tem parę mórg zagaju, łąka, woda, ziemia w wysokiej kulturze. Dom murowany o 12 pokojach, śliczny park i intratny ogród owocowy z pasieką. Budynki i inwentarz odpowiedni. Bliższa wiadomość w adm. „Rozwoju". 850—12-8

Warszawka Szkoła

Lekarsko-Dentystyczna

J; James-Lewi, Miodowa 15,

Przyjęcie słuchaczów od d. 1 (14) czerwca r. b.

859—3—1

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Insp. Mirgel, Sieczkowski, Arentz z Warszawy — Selugin z Ostrowa — Eder, Menge z Petersburga — Meyersohn z Lublina — Schultz, Kreczetow z Moskwy—Cloy z Bradford.

HOTEL VICTORIA. Wilczyński z Mławy — Szylke z Koluszek—Szakarow z Szuszy—Schner, Mikulski z Kalisza—Hasfeld z Będzina — Lewy z Sewastopola — Żuk z Wilna — Omann, Ripp, Opel, Krassowski, Goldman z Warszawy—Balzam z Częstochowy—Cieśliński z Piotrkowa—Zebba z Sosnowca—Ekaszew z Moskwy — Seboen z Tomaszowa.

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakres miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Nawrot № 2. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politury emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 119, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98 Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Robert Waller. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Wynajem pianin i fortepianów
F. Jaśkiewicza

przeniesiony został z ulicy Skwerowej na ul. Nawrot № 38 (róg Widzewskiej). Tamże przyjmują się wszelkie reperacye i strojenia.

1057-3-2 F. Jaśkiewicz.

ŁÓDZKA

Wypożyczalnia książek

ul. Św. Andrzeja № 5

zawiadamia niniejszem swych Sz. czytelników, że z powodu dorocznej dezynfekcyi książek, wypożyczalnia zamkniętą będzie w d. 30 sierpnia i 1 września r. b.

1061—3—2

Zakład

Zegarmistrzowski

St. DRECKIEGO

Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane. 1021—30-21

Potrzebna jest

Dozorczyni

władająca polskim i niemieckim językiem do Przytułku. Oferty przyjmuje inspektor Przytułku ul. Dzielna.

1068—3—2

Majątek ziemski

Stara-wieś z przyległościami oraz inwentarzem martwym i żywym, położony w piotrkowskiej gubernii i powiecie, blizko st. Rozprza jest do sprzedania z licytacyi, odbyć się mającej w Piotrkowie 3 października (20 września) r. b. od sumy 83 tysięcy rubli. 1066—3—2

W Pabianicach są do sprzedania

4 place

(w tem jeden zabudowany) na folw. Górka, w pobliżu st. Kolejowej oraz 1 plac w mieście przy ul. Ogrodowej z domkiem w ogrodzie. Bliższych wiadomości udziela w Łodzi p. Ignacy Zychlewicz, Zawadzka 34; w Pabianicach p. Ludwik Hille.

1063-3-2

Dzwonki

elektryczne, **telefony** zakłada, reperuje tanio z gwarancyą, roczne konserwacye.

Stanisław Rutkowski, Piotrkowska 46.

1067—3—2

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—43cs

---

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

858—d—30

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, elektryzacya i massaż.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.

903—r—25

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecinne i wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Łódź, Konstantynowska 7.

1069—r—2

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10½ rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

425—d-29

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie

na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10—12 r. i 4—6 pop.
W niedz. 10—12 rano i 2½—4½ pop.

880—r—45

Dr. Leon Silberstein

Leczy: **Choroby skórne i weneryczne**

Przyjmuje panów od 8—10, 1—2, 6—8 wieczorem Panie od 5—6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8—11 rano, 4—6 popołudniu 961

Dr. A. Grosglik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8—12 rano, 5—8 wiecz., panie 3-4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605—d—60

Dr. medyc. Z. Golz

przyjechał.

ul. Zachodnia № 34.

1070—5—2

Gabinet dentystyczny

R. Glik

Główna ul. № 5.

1020—10—4

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297—29—d.

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie

przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.

759—d—25

Szkoła prywatna męzka

Piotrkowska 176,

vis-à-vis Paradyzu, (daw. Piotrkowska 121)

Zapis uczniów przyjmuje się codziennie. Lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.

1023-8-5 Antoni Żyliński.

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31. 599—3—3

Dobre i ładne kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Ogłoszenia drobne.

Czarne eleganckie, mało używane biurko męzkie do sprzedania. Sklep kolonialny róg Rozwadowskiej i Pańskiej № 27/84. 1561—3—2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—39wcs

Do wynajęcia zaraz pokój z kuchnią na parterze. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 969—d—7

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju" 1492—d—2

Fortepian do sprzedania za rb. 100. Targowa 47, parter lewa strona. 1548—3—3

Nauczycielka muzyki z metodą prof. Sztrobla, poszukuje lekcyj. Ul. Widzewska 196 w sklepie monopolowym. 1547—3—2

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—wcs29

Osoba ładnie przepisująca z rosyjskiego, i polskiego poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. „R. B. A." przyjmuje adm. „Rozwoju". 1492-5-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 i 40 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze d—23

Obraz malowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki" w ramach złoconych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzyera. 1100—d—9

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30-18

Prasowaczki potrzebne zaraz do nowej bielizny. Wiadomość w pralni Wschodnia 64. 1471—6—.6

Potrzebna jest panienka polka, posiadająca język niemiecki do sklepu produktów wiejskich. Pożądana byłaby znajomość krawieczczyzny. Oferty wraz z kopią świadectw proszę składać w admin. „Rozwoju" pod lit. „W. K." 1531-3-2sśs

Pokój frontowy na 1-szem piętrze z umeblowaniem i utrzymaniem dla jednej lub dwóch osób. Przejazd № 8. 1557—2—2

Przybłąkał się pies wyżeł, z obrożą na szyi. Odebrać można na ul. Składowej № 14 m. 4. 1563—2—2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—d—49

Stołowanie prywatne zdrowe i tanio. Krótka 12 m. 6. 1222—12—11csw

Sklepowa ze skromnemi wymaganiami lub uczenica do sklepu kolonialnego potrzebna. Róg Rozwadowskiej i Pańskiej № 27/84. 1560—3—.2

Uczeń potrzebny do cukierni Roszkowskiego. 1562—3—2

Une jeune française cherche une demi-place de suite. Offre au „Rozwój". Sous „demi-place". 1556—6—1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Rzatkiewki, wydana z gminy Radogoszcz. 1553—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniny Plichty, wydana w magistracie m. Łodzi. 1558—3—2

Zaginął paszport na imię Jadwigi Szczepaniak, wydany w Kaliszu. 1559-3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Agnieszki Ciepluchy, wydana w magistracie m. Łodzi. 1554—3—2

Zaginął paszport i książeczka legitymacyjna, wydana przez magistrat m. Łodzi, na imię Seweryna Glińskiego. Uprasza się o złożenie go w magistracie. 1501—3—1

Zaginął weksel in blanco na rb. 50, wystawiony przez Antoniego Cywińskiego. Ostrzegam przed nabyciem takowego. Stanisława Koch. 1551—1—1

Skład Warszawskiej fabryki octu Henryka Komicza

pod firmą

„MONOPOL“

w Łodzi, ul. Juliusza № 11.

Telefonu № 779.

zaopatrzony jest stale we wszystkie gatunki octu spirytusowego i winnego, odznaczającego się bardzo przyjemnym smakiem i aromatem. 230—52—27

Progimnazyum prywatne męzkie w Łodzi

przy ul. Spacerowej 37.

Zawiadamiam niniejszem, że zapisy uczniów rozpoczęły się 25 sierpnia, rok szkolny zaś 1 września.

Przełożony M. R. Witanowski.

1026—6—5 nauczyciel łódzkiego gimnazyum męzkiego.

W 3 klasowej Szkole Handlowej prywatnej

z prawami Szkół rządowych

Z. GOETZENA

WÓLCZAŃSKA № 55,

egzaminy poprawkowe rozpoczęły się 9|22 sierpnia, wstępne 12/25 sierpnia, lekcye zaś 16/29 sierpnia. Przy szkole pensyonat. 972—10—8

W SZKOLE PRYWATNEJ

Kazimierza Goetzena

ulica Wólczańska № 55,

zapis uczniów rozpoczął się 1/14, lekcye zaś 7/20 sierpnia. 973-10-8

Gwarancya.

Józef Weikert

Fabryka kas ogniotrwałych

SKŁAD: ul. Piotrkowska 95. | FABRYKA: ul. św. Andrzeja 26

poleca **wielki wybór kas ogniotrwałych we wszystkich wielkościach. Reperacje i lakierowania** wykonywują się dokładnie i szybko. Na żądanie przyjmują się przy kupnie nowych, kasy używane. 406-d-29

Gwarancya.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-58 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie niskie.

Dorośli mają najlepszą okazyę nauczyć się buchalteryi, rachunków, korespondencyi i języków w

Wieczornych Klasach Handlowych H. Cyklera

Łódź, ulica Nawrot № 37.

Lekcye rozpoczną się 1 września. Zapisywać się można codziennie o g. 8-ej wieczorem. 1009—10-7

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 2 (15) września 1902 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacyi niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącach: listopadzie i grudniu 1901 r. i w miesiącach: styczniu, lutym i marcu 1902 r. za frachtami: st. Warszawa W. pośp. № 2820 opona, N. Zemsz; Warszawa W. pośp. № 2673 tremo bez lustra, S. Dymek; Warszawa W. pośp. № 2582 czekolada, A. Rozenblitt; Warszawa W. pośp. № 1789 beczki próżne, W. Dobrzański-Zienkiewicz; Warszawa W. pośp. № 1415 nalepki do chleba, Krajewski-Pieńkowski; Warszawa W. pośp. № 64 trzcionki, Orgelbrandt; Warszawa W. pośp. № 11903 płótno, Mync-Futerman; Warszawa W. pośp. № 11396, 11397 wyroby metalowe, Miller; Warszawa W. posp. № 11059 książki, Agentura komorowa-Ordynans; Warszawa W. № 6836 towar skórzany, Puszet; Warszawa W. № 8458 pudełka papierowe, K. Tiss; Noworadomsk № 135 meble gięte, Br. Thonet; Sosnowiec № 266 odpadki bawełniane, A. Jakubowicz; Aleksandrów № 2634 wyroby druciane, Agentura Komorowa, Lewiński; Poniewież № 529 towar łokciowy, Todes; Krzyżopol № 898 makaron, Gurfinkel; Kijów № 3091 odpadki bawełniane, Kolików; Kijów pośp. № 4130 książki drukowane, B. Fuks; Biała Cerkiew № 6336 pas maszynowy stary, Endelman; Odessa Port № 3029 ruda margancowa, L. Lubarski; Winnica № 4410 odpadki sukienne, Hazinson; Leśnaja № 94, 95 drzewo brzozowe i sosnowe, Elman; Mińsk № 1569 towar łokciowy, Milecki; Warszawa miasto Nadw. № 55866 skrzynki próżne, Penkul i Wytrzic; Warszawa miasto Nadw. № 52012 55738 karton i rzeczy domowe, Kon; Warszawa miasto Nadw. № 55096 wyroby żelazne emaliowane, Lewkowicz; Końskie pośp. № 314 farba biała, P. Wierzbowski-I. Kupfer; Końskie № 5471 drzwiczki żelazne, K. Kronenblum; Wierzbnik № 3157 drzewo brzozowe, I. Kerbel; Wierzbnik № 3347 drzewo brzozowe, I. Oldak; Szczygry № 418 odpadki sukienne, Złatkin; Białystok № 1430 odpadki bawełniane; S. Morszyński; Białystok № 23732 odpadki sukienne; Horowski; Białystok № 2509 przędza wełniana, Szapiro; Kubino № 62 wyroby wełniane, Ledencow-I. Bromberg; Rostów Azow. № 5474 wyroby tabaczne, Asłanidi-L Wissor; Pińsk № 1936 towar łokciowy, Mandelbaum; Hamburg № 2 wyroby papierowe, Elkan i C-o - M. Waldman.

W razie gdyby licytacya w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 5/18 września r. b. o godzinie 10 rano. 1037—3—2

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Niezbędne na letnie mieszkania

Wyrób własny krajowy.

Łóżka dla letników z materacami od rb. 7 k. 50.
Kuchenki oryginalne „Primus“ z 3-ma fajerkami.
Lodownie pokojowe.
Maszyny do robienia lodów.
Prysznice pokojowe.
Lichtarze ogrodowe.
Ławki, stoły, stołki ogrodowe.
Wózki dziecinne / sportowe
Fotele, wózki dla chorych.
Wielki i jedyny wybór
Łóżek angielskich od 9 rb.
Stale na składzie 1500 szt.
Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Kosze do kwiatów, umywalnie.
Wanny, wanienki.
Naczynia kuchenne, emaliowane, niklowe, niklowane.
Galanterya gospodarcza,

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty. 36—104—63

Julja Berg

Przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej

przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenic odbywają się codziennie od 9—3 godz. Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia. 745—16—9

Przyjmuję nadrabianie pończoch, Ul. Mikołajewska № 59, m. 56. II piętro. 1311-d-9

Przełożona 4-ro kl. Pensyi Żeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenic rozpocznie się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—4. Lekcye rozpoczną się d. 2 września.

Dzielna 11. 990—d—6

Pensya Żeńska

C. Waszczyńskiej

Zawadzka № 9.

Przygotowuje do gimnazyum i do szkoły handlowej. Lekcye 25 sierpnia r. b. 1015—10—4

W zakładzie naukowym 6 klasowym żeńskim

Teofili Schmidt

Piotrkowska 62,

zapis uczenic na rok szkolny 1902/3 rozpocznie się 19 sierpnia, lekcye 2 września. Do 1 oddziału klasy wstępnej przyjmują się uczenice od lat 6-ciu. 1025—12—5

W Szkole rysunków i malarstwa

art. mal. W. Wołczaskiego

przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5

Zapisy uczniów i uczenic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcye rysunków i malarstwa jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009—0—7

„Eksikans“ St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-1

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie Odcisków 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryach. 507—15—15

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 15 Августа 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju“, Piotrkowska № 111. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**